

„Nowy Don Kiszot”

PO niezbyt udanej realizacji „Nowego Don Kiszota” przed pięciu laty w Praskim Teatrze Ludowym, wysunąłem sugestię podjęcia ponownej realizacji tej „krotochwili ze śpiewami” przez bardziej zasobny artystycznie teatr warszawski. Dokładnie trzy lata później na scenie Teatru Narodowego odbyła się premiera „Fircyka w zalotach” Zabłockiego, uzupełniona jednoaktową operą buffo Macieja Kamieńskiego do libretta Zabłockiego pt. „Tradycja dowcipem zalatwiona”, którą wydobył z dwuwiekowego zapomnienia Stefan Sutkowski, opracował J. Dobrzański a wokale nie przygotowała Komana Krebs. Oglądając wówczas to uroczę cacko Stanisławowskiej Sceny, zamarzyłem, że może Dejmek sięgnie kiedyś i po Fredrowsko-Moniuszkowskiego „Nowego Don Kiszota”, powierzając jego wystawienie tym samym realizatorom. No i oto doczekaliśmy się właśnie w Teatrze Narodowym premiery tego oryginalnego polskiego stopu Cervantesowskiego „Don Kichota” i Szekspirowskiego „Snu nocnej letniej”. I te same nazwiska: opracowanie muzyczne — J. Dobrzański, kierownictwo muzyczne — S. Sutkowski, reżyseria — J. Wyszomirski, wokalne przygotowanie — R. Krebs oraz aktorzy — I. Machowski, M. Kalenik i Z. Krusiński, i śpiewaczka Maria Sutkowska. Tylko scenograf inny: Andrzej Stopka, a Stopka — to urok, wdzięk i dowcip w pomysłach, kształtach i kolorycie, funkcjonalność inscenizacyjna.

Wyszomirski opracował i kształcił tekstowy i sceniczny komedii, przy czym w swym opracowaniu dramaturgicznym jeszcze bardziej ją umuzyczył, uzupełniając muzykę Moniuszki do „Nowego Don Kiszota” jego pieśniami oraz muzycznymi fragmentami i motywami z jego „Noclegu w Apcyninach” (również do komedii Fredry), „Flisa” i „Beaty”. Prześlicznie brzmią na scenie te wszystkie duety, tercety, kwartety, w których przejawia się przedni dowcip muzyczny przyszłego twórcy „Verbum nobile” i „Straszne dworu”. Ogromne nań wyuczucie wykazał przede wszystkim Ignacy Machowski, cyzelując partie wokalne burmistrza Sędziki z dużą muzikalnością i poczuciem humoru, z elementami zgrabnej grotaski oraz przekazując równie trafnymi środkami aktorskimi osobowość farsowego burmistrza, wplątane go w zabawne perypetie. Adaptator tekstu i reżyser zadbał zresztą o to, by wielokrotnie i piętrzyć sytuacje komediowe czy wręcz farsowe (niektóre sytuacje, właskie ale zabawne, z pierwowzoru komedii — jednoaktowej farsy „Intryga na przedce”). Bardzo zabawny jest również Bogdan Baer w roli służącego Michała, polskiego Sancho Pancha: z pozornie farsowej błazenady przebija dużej klasy kunszt komediowy tego wszechstronnie uzdolnionego aktora. Wiele humoru z roli głuchawego Kmotra wydobywa Adam Mularczyk, jak zwykle dużo satysfakcji daje oglądanie Kazimierza Opałińskiego — tu w roli jowialnego Kaszela, aranżera kolejnej maskarady, od których rol się cała komedia, podobnie jak z satysfakcją słucha się głosu tego scenicznej „synowicy” Zofii, Marii Sutkowskiej. Jako Karola ogladałem Andrzeja Zarneckiego, zawiadackim leśniczym Boruta jest M. Kalenik, jego żona Małgorzata — Krystyna Kamieńska, opoja Postyliona gra zamaszycie Lech Ordon. Z wdziękiem tańczą i śpiewają Wieszniaczki (m. in M. Wachowiak, A. Zawieruszanica, B. Rachwańska, a więc „solistki” T. Narodowego), sekundują im sprawnie Wieszniaczu a wspierają muzycznie wokalni sekstet oraz 3-osobowa orkiestra kameralna pod dyr. J. Dobrzańskiego (przebrana w stylizowane stroje z epoki).

Literacka kultura i umiejętność adaptatora, pomysłowość, poczucie humoru, lekka (w ustawianiu scen) ale mocna (w prowadzeniu aktorów) dłoń reżysera, aktorskie i wokalne walory wykonawców, przeurocza scenografia — czynią z przedstawienia „Nowego Don Kiszota” przyjemne wydarzenie, które — o czym też trzeba pamiętać — zardłoczymy przede wszystkim dwu „noczątkującym wielkim”, przuszłym „ojcom” polskiej komedii i polskiej opery.

*) A. Fredro — „Nowy Don Kiszot” czyli „Sto szaleństw”. Krotochwila w trzech aktach wierszem, ze śpiewami. Muzyka St. Moniuszki w opracowaniu J. Dobrzańskiego. Premiera w Teatrze Narodowym. Opr. dramaturg. i reżyseria J. Wyszomirski, scenografia A. Stopka, kier. muz. S. Sutkowski, układ tańców W. Szczuka.